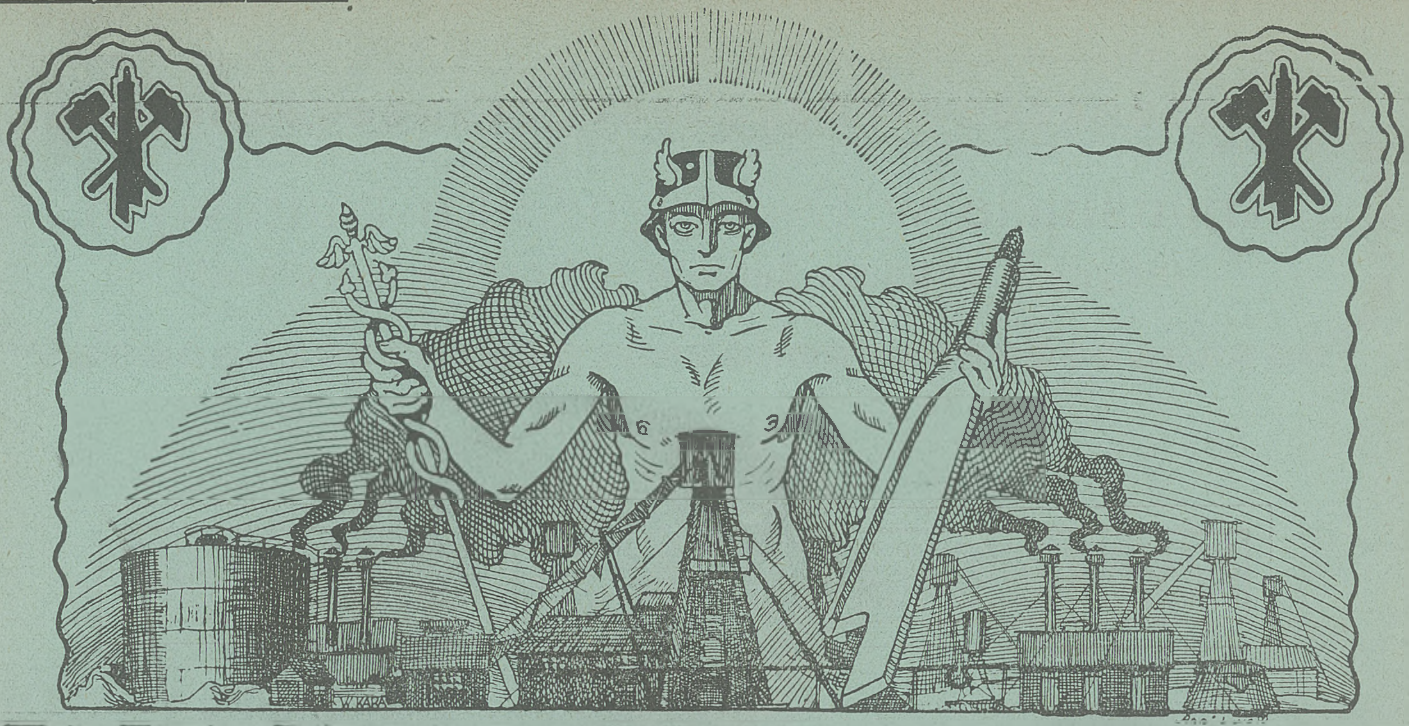
Opłatę pocztową uiszczono gotówką.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.

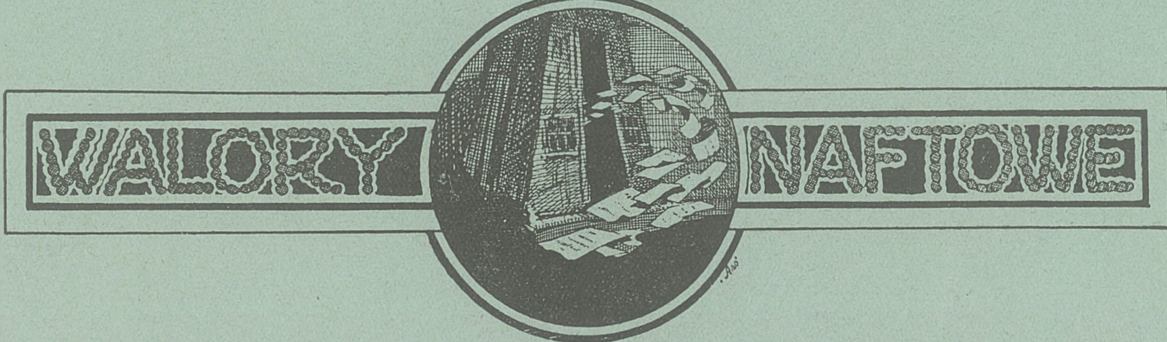
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.
PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.
KONTA:
POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum" Borysław. — Konto w Pocz. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.289. oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

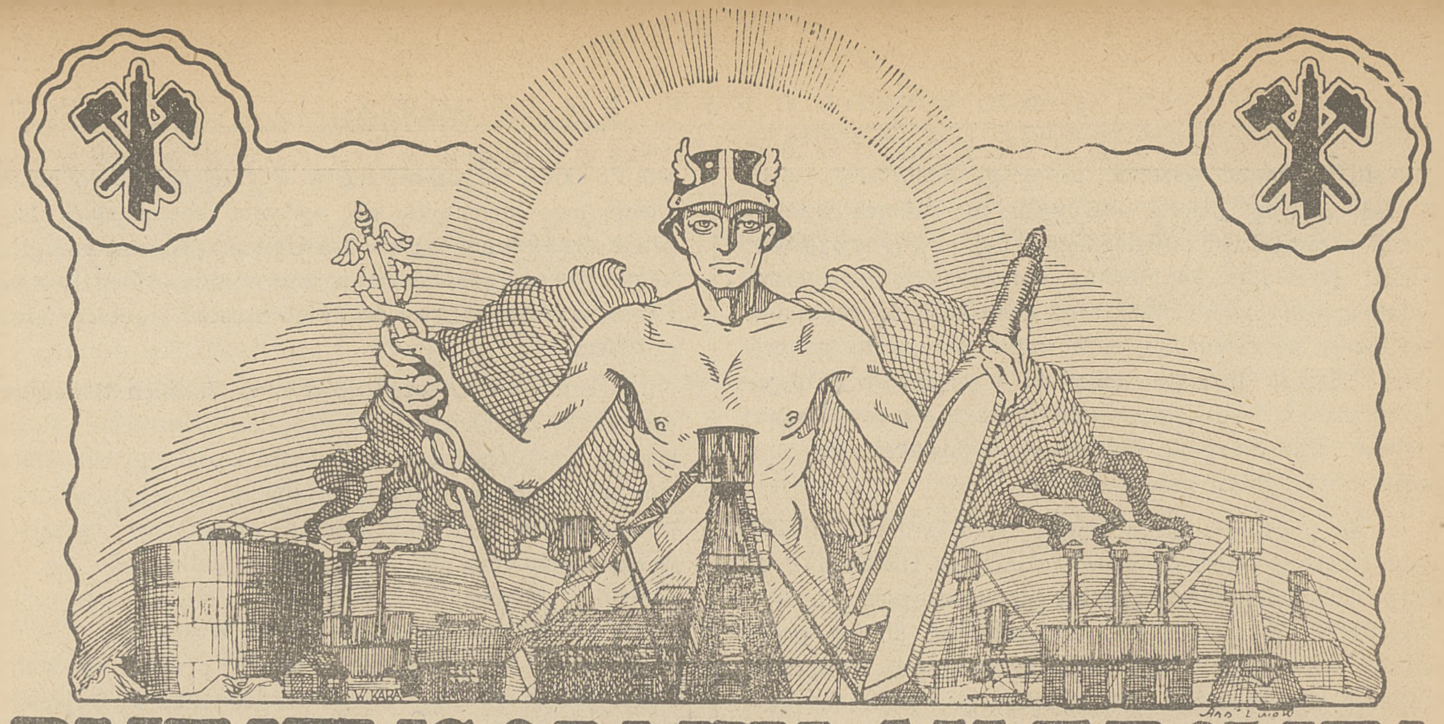
Nr. 32. BORYSŁAW, 15. LISTOPADA 1925. ROK II.



Produkcja ropy w październiku 1925 r.

PREMIER		DĄBROWA		FANTO		GALICJA		NAFTA	
Borak I	8·88	Apollo	11·25	Babycz	5·76	Alfred	—	Blochówka I	12·28
Bar. Popper II	13·40	Bank 19	10·18	Barber	—	Galicja III	2·45	Blochówka III	11·35
Dereżyce III	12·46	Bank 31	1·03	Bertold I	80·27	Galicja XIV	1·65	Fiume XII	0·44
Dorrit VI	—	Bank 34	0·83	Bertold III	28·76	Horodyszcze I	20·50	Fiume XIV	2·51
Długosz	9·79	„ 35	0·77	Bruno	3·15	Horodyszcze IV	21·65	Fotogen I	2·29
Eglon	20·72	„ 36	6·82	Dawidmann II	2·59	Horodyszcze V	10·19	Fotogen II	20·97
Erdölwerke II	1·50	Bukowice 21	5·18	Dawidmann III	2·46	Stefania	—	Fotogen III	26·31
Eilen V	10·50	Bukowice 24	49·48	Dawidmann V	—	Józef I	187·95	Fotogen IV	36·75
Gal. Ska II	3·38	Bukowice 26	4·15	Elżbieta	78·65	Kreisberg I	2·44	Halina	5·36
Gal. Ska IV	7·42	Bukowice 27	7·54	Ernuśka	5·92	Pontresina I	6·18	Jerzy	6·60
Georg XVII	11·81	Champagne I	4·77	Freudenheim	13·25	Pontresina II	21·73	Jan Kanty VIII	—
Henry VIII	16·94	Champagne II	—	Filip II	3·20	Pontresina III	40·81	Jan Kanty X	14·76
Hubicze II	9·17	Dąbrowa IV	41·58	Filip IV	1·95	Pontresina IV	25·07	Konrad	139·85
Kalifornia II	20·98	Dąbrowa VIII	39·30	Franciszka	61·89	Pontresina V	20·44	Nafta I	0·87
Marcel I	16·78	Ewerest	—	Gliński	9·12	Zofja I	80·73	Nafta II	4·41
Marg. Grace X	14·61	Fortuna I	0·97	Herzfeld I	23·08	Zofja II	25·22	Nafta V	27·30
Magdalena XV	30·94	Fortuna II	11·56	Herzfeld II	2·90	Zofja III	25·87	Nafta XI	4·39
Milicent	9·62	Fortuna III	4·79	Irena	5·60	Zofja IV	33·96	Nafta XXX	10·86
Mina	1·59	Glinnik 34	—	Joanna II	3·97	Zofja V	64·80	Nafta XXXI	20·84
Marja Teresa II	49·26	Glinnik 35	—	Joanna III	11·64	Wanda I	2·99	Nafta XXXII	—
Marja Teresa III	36·40	Glinnik 36	—	Kniep	10·55	Wanda II	1·71	Oil Spring	73·26
Marja Teresa IV	14·45	Las III	0·98	Marja	58·55			Oleks	—
Marja Teresa V	3·43	Las IV	3·46	Marta	—			Syndykat 29	1·95
Niagara	0·58	Las V	0·98	Meta I	—			Syndykat 30	13·63
Pluto	1·88	Las VII	0·97	Meta II	1·23			Sfinks	28·62
Stateland V	5·73	Las VIII	7·22	Paulus	—			Zawisza	1·40
Stateland VI	72·01	Matkowski	19·93	Piłsudski I	40·92			Fotogen X	1·72
Stateland VII	1·91	Oil King		Piłsudski III	35·89			„ XI	8·77
Stateland X	28·39	Stanisław	15·41	Port Artur	7·45				
Stateland XI	16·18	Vulkan I	1·93	Pax	149·58				
Stateland XII	38·28	Vulkan II	10·39	Rosberger IX	—				
Sydney	19·80	Vulkan III	3·36	Spitzmann I	—				
Waliszko	67·02	Vulk. Horodyszcze	17·81	Spitzmann V	1·77				
Wisła	2·86	Łapaczki	17·74	Spitzmann VIII	—				
Boksal	0·36			Zyghard I	15·43				
Edna	2·42			Zyghard II	7·57				
				Zyghard III	8·37				
				Zeus	6·05				

Ciąg dalszy str. II.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.
PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.
KONTA:
POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum" Borysław. — Konto w Poczt. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.239. oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

Nr. 32. BORYSŁAW, 15. LISTOPADA 1925. ROK II.

W rocznicę śmierci śp. Stanisława Szczepanowskiego.

W dniu 31. października br. minęło 25 lat od zgonu śp. Stanisława Szczepanowskiego, wybitnego działacza na niwie społecznej i gospodarczej, przemysłowca, publicysty i posła, — oraz co chcielibyśmy na tem miejscu szczególnie podkreślić — *twórcy polskiego przemysłu naftowego*. Niestrudzony bojownik, walczący słowem i pismem o sprawy oświaty narodowej, propagator i przewodnik w rozwoju kooperatywy, mąż stanu, torujący drogi rozwoju narodu — był przedewszystkiem człowiekiem czynu, który wszystko to, co przemyślał i napisał, stosował praktycznie w życiu, pragnąc przykładem swych własnych czynów, swego własnego życia, społeczeństwo polskie dźwignąć z letargu, zbudzić z niemocy gospodarczej i poprowadzić ku pełnemu odrodzeniu.

Urodzony w Kościanie w Wielkopolsce dnia 12. grudnia 1846. jako syn inżyniera Władysława Szczepanowskiego, do gimnazjum uczęszcza zrazu w Chełmnie nad Wisłą, a następnie do szkoły realnej w Wiedniu, którą kończy w roku 1862. W Wiedniu kończy również Politechnikę, poczem w roku 1867. wyjeżdża do Paryża, a stąd do Londynu celem pogłębienia studjów, oraz jak to sam powiada w swoich listach, celem »nabycia najwyższego wykształcenia, jakie dać może Europa«. Okres życia w Anglji, gdzie pracował w ministerstwie rządzącem Indjami wschodniemi, był okresem wytężonej, syntetycznej pracy nad samym sobą, był też okresem pracy przygotowawczej dla wyzwolenia swego narodu z niewoli gospodarczej. Wpatrzony w mechanizm nowoczesnego życia narodów dochodzi do przekonania, że jedynie oświecone i ekonomicznie dobrze zorganizowane społeczeństwo zdolne jest wywalczyć sobie byt niepodległy, a patrząc na włoskie walki o niepodległość, za podstawę ich powodzenia uważa dobre zorganizowanie ekonomiczne Piemontu.

Taki Piemont dla Polski chce stworzyć z ówczesnej Galicji i z zamiarem pionierskiej pracy w tym kierunku wraca w roku 1879. do kraju, pragnąc stworzyć w Polsce środowisko, któreby ludzi i naród przygotowało i przysposobiło do podołania ciężarowi samodzielnego bytu.

W ówczesnem życiu galicyjskiem trudno było jednak o punkt oparcia, gdyż austrjacki rząd zaborczy, uważając Galicję za kolonię, »pół Azję«, w zarodku

potrafił hamować wszelkie próby gospodarczego odrodzenia. Jedyną gałęzią przemysłu, nie robiącą konkurencji przemysłowi austrjackiemu był przemysł naftowy, ściślej określając, kopalnictwo naftowe, chwilowo przynajmniej tolerowane przez rząd austrjacki. Szczepanowski bierze się zatem do naftowego przemysłu galicyjskiego jeszcze in statu nascendi, — widząc w nim jedyną możność zapoczątkowania rozwoju przemysłowego wogóle, oraz możność wytworzenia warunków dla rozwoju innych gałęzi przemysłu.

Na podstawie gruntownych studjów nad teorjami geologicznemi i na podstawie dokładnego zbadania Podkarpacia w wielomiesięcznych wędrówkach pieszych, wyrabia sobie plan działania. W techniczną stronę przemysłu naftowego wprowadza nowy prąd. W miejsce kopania szybów lub wiercenia ręcznego wprowadza stosowanie maszyn parowych w Słobodzie Rungurskiej, sprowadza, oraz zachęca do pracy w Polsce doświadczonych w wiertnictwie kanadyjczyków, buduje w Peczeniżynie nowocześnie urządzoną i wielką na owe czasy rafinerję nafty. Odkrywa nowe tereny, zakłada kopalnie, buduje warsztaty. Prezes krajowego Towarzystwa Naftowego Władysław Długosz ujął w następujących jędrnych słowach działalność śp. Szczepanowskiego: »Zanim Szczepanowski odkrył Słobodę Rungurską, mierzyło się ropę u nas na garnce, od czasu Słobody liczyliśmy produkcję na baryłki, od czasu zaś gdy znów Szczepanowski odkrył Schodnicę, liczy się już tylko na wagony«.

Słusznie zatem uważany jest śp. Szczepanowski za twórcę polskiego przemysłu naftowego. Jego inicjatywie należy zawdzięczyć odkrycie licznych terenów naftowych, jego zasługą jest podniesienie techniki wiertniczej, jego działalności w parlamencie wiedeńskim i sejmie krajowym wreszcie należy przypisać, że rząd zarządzeń w wysokim stopniu krzywdzących przemysł naftowy nie wydał, wzgl. cofnął, umożliwiając egzystencję i rozwój tego przemysłu naftowego. Szczepanowski oddziaływuje także, pośrednio na rozwój i innych gałęzi przemysłu, jak maszynowy, drzewny, budowlany, które od tego czasu dopiero poczęły się rozbudowywać W pracę swą wkłada taki zapał, że porywa innych, którzy jak śp. Wolski i Odrzywolski współpracują z nim, lub pracują obok niego nad podniesieniem gospodarczem kraju.

Lecz nietylko do pracy nad rozwojem przemysłu naftowego ograniczała się działalność Szczepanowskiego, nietylko obejmowała ona krąg spraw gospodarczych kraju, lecz sięgała we wszelkie dziedziny życia społecznego, mając na oku ogólne odrodzenie Polski. Należy do inicjatorów i założycieli Towarzystwa Szkoły Ludowej. Jest propagatorem idei współdzielczej i długoletnim prezesem Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Jest prezesem »Towarzystwa Politechnicznego«. Bierze udział w zjazdach wszechpolskich i pracach zgrupowanych w Rapperswylu. Podejmuje żywą działalność publicystyczną. Objąwszy jako wydawca »Słowo Polskie«, przyczynia się w wielkiej mierze do postawienia tego dziennika na wyżynie europejskiej. Jego prace drukowane, jak »Nędza Galicji i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego«, »Idea Polska« i inne, wywołują żywy oddźwięk w całem społeczeństwie polskiem.

Fatum nie oszczędziło mu w ostatnich latach życia (1898) ciężkich przejść. Ciężkie przesilenie »Galicyjskiej Kasy Oszczędności«, która udzielając kilkumiljonowych kredytów przedsiębiorstwom Szczepanowskiego, pomagała w znacznej mierze przemysłowi naszemu w uniezależnieniu się od obcego kapitału, stało się powodem zrujnowania i zniszczenia nietylko przedsiębiorstw Szczepanowskiego, ale też Wolskiego i Odrzywolskiego, którzy w groźnej chwili przyjęli na siebie ciężar poręki za długi swego przodownika i przyjaciela. Tem samem podcięte zostały siły żywiołu polskiego w przemyśle naftowym. Żywioł polski, który przemysł naftowy stworzył, stracił grunt pod nogami.

Lecz ugór galicyjski był już przeorany, nasiona rzucone wschodziły. Małopolska szła niepowstrzymanie ku temu, by stać się »Piemontem« polskiej niepodległości. Szczepanowski umierając (31. października 1900.) jeden z głównych celów pracy swego życia widział spełnionym.

W sile wieku odszedł od nas, opuszczając umiłowany warsztat pracy, nie spełniwszy jeszcze wszystkich swych zamierzeń, nie dokonawszy wszystkich swych planów. W rok po śmierci, zwłoki Jego z Nauheim sprowadzone zostały do Lwowa, gdzie na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadziły wielotysięczne rzesze wielkiego Syna Ojczyzny.

Ćwierć wieku dzieli nas od Jego zgonu. Lecz postać Jego stoi jak żywa wśród nas, wskazując nam jasno drogę, po której mamy stąpać dla dobra naszego kraju. Byt niepodległy posiadamy, jesteśmy jednak zagrożeni niewolą ekonomiczną. Z niemocy gospodarczej dźwignąć nas może tylko praca i oszczędność, które były hasłem przewodniem Szczepanowskiego.

W przemyśle naftowym nasza niemoc gospodarcza szczególnie silnie się odźwierciedla. — Gdy Szczepanowski w zaborze austrjackim tworzył i rozwijał wielki przemysł naftowy oparty o żywioł polski, to obecnie w niepodległej Polsce przemysł ten oparty prawie wyłącznie o żywioły obce, chyli się ku upadkowi. Pionierów-Polaków wyzutych z majątku usuwa się systematycznie od warsztatów pracy, powierzając kierownicze stanowiska ludziom obcym. Przemysł zaś na tem cierpi i upada.

Ducha nam jednak tracić nie wolno. Pomni nakazów Szczepanowskiego, którego wielką działalność dziś wspominamy, musimy pracę naszą zdwoić i wytężyć całą energję naszą w kierunku odrodzenia gospodarczego Ojczyzny naszej.

Dr. Stefan Margold
przewodniczący Koła Związku Zaw. Prac. Umysł. Przem. Naft. w Polsce, Lwów.

O syntetyczny program sanacji naszego przemysłu.

Przeżywamy okres powszechnego wyrzekania, martwienia się i kassandrycznego wróżbiarstwa. Zdaje się, że osiągamy mistrzowski rekord w wyliczaniu i ustalania naszych wielostronnych niedomagań i że na ogół— o ile rozchodzi się o aktualne, codzienne braki i grzechy naszego gospodarczego życia — stawiamy trafną djagnozę.

Postawienie jednak samej djagnozy choroby — jak wiadomo — nie wystarcza. Bywają świetni lekarze — djagności, którzy jednak nie potrafią wyleczyć chorego organizmu.

Otóż dzisiaj w Polsce — doznaje się wrażenia — mamy legjon znakomitych djagnostów gospodarczych. Gorzej jest z terapją. Tutaj wszyscy wymieniają jednym tchem: oszczędność, kredyt, ochronę produkcji rodzimej, pożyczkę zagraniczną i t. p. I zdaje się tym terapeutom, że niechże tylko te postulaty staną się rzeczywistością, a znajdziemy się odrazu w różowej, beztroskiej sytuacji.

Bez kwestji postulaty powyższe są bardzo ważne i ani na chwilę przez żadnego zdrowo myślącego nie mogą być kwestjonowane, ale z drugiej strony stanowią one jeno łańcuch środków i sposobów taktycznych, wiodących do osiągnięcia jakiegoś ogólnego, zasadniczego celu.

Kiedy zaś mowa o celu, ze smutkiem wyznać musimy, że pod tym względem panoszy się u nas w niesłychany sposób bezprogramowość. A raczej i to nie jest jeszcze właściwem określeniem. Albowiem gorszem od bezprogramowości jest pławienie się naraz w różnych programach, przechodzenie od jednej krańcowości do drugiej, biegunowo odmiennej. Podobnie, jak w życiu politycznem zasadą mądrej sztuki rządzenia państwem jest pewna ciągłość jakiejś idei zasadniczej, tak samo, a nawet jeszcze więcej w życiu gospodarczem obowiązuje powyższa reguła, bez której niepodobna sobie wyobrazić spokojnego, regularnego cyrkulowania obiegu krwi w organiźmie gospodarczym bez gwałtowniejszych wstrząsów i ostrych przesileń.

Życie gospodarcze porównać można z niezwykle czułym i precyzyjnym mechanizmem, który tylko wtedy normalnie funkcjonuje, jeżeli wszystkie jego części składowe znajdują się w najlepszym porządku. Wystarczy, jeżeli jedna tylko sprężynka lub kółeczko wykaże pewien defekt, a już odbije się to na całości i maszyna prędzej lub później stanie.

Najdotkliwiej odczuwa życie gospodarcze gwałtowne przeskoki, radykalne zmiany. Nie mając tej elastyczności, co inne dziedziny życia społecznego, gospodarstwo, nie mogąc »przenicować się« za jednym zamachem, poczyna staczać się po równi pochyłej.

Dowodu klasycznego na prawdziwość powyższej tezy dostarcza nam właśnie sytuacja obecna. Z przyczyn, których omówienie wybiega poza ramy niniejszego artykułu, popadliśmy przed paru miesiącami w stan ostrego kryzysu ekonomicznego. Zamiast zbadać skrupulatnie dokładne powody owego zjawiska i zadowolić się przynajmniej narazie zastosowaniem łagodnych, umiarkowanych środków, poszedł p. Premjer Grabski, człowiek najlepszych intencyj, ale niestety zwolennik radykalnych metod — zupełnie inną drogą. Zarzuciwszy stosowaną dotąd bez ograniczeń politykę liberalizmu, przeszedł p. Premjer niemal w okamgnieniu do przeciwnego obozu, którego hasłem antyteza liberalizmu — protekcjonizm przemysło-handlowy.

Życie gospodarcze zareagowało na to »cesarskie cięcie« we formie jeszcze ostrzejszego przesilenia, od którego niedaleko już nad brzeg przepaści. Wyraża się ono w coraz dalej postępującem zamieraniu naszych głównych arteryj produkcyjnych, w coraz większem zatamowaniu naszego eksportu, a widoczny rezultat owych wydarzeń — to olbrzymie falangi bezrobotnych, których szeregi wzrastają z niepokojącą szybkością— niemal z godziny na godzinę, oraz ogólna pauperyzacja społeczeństwa.

Problem sanacji przemysłu naftowego pozostaje w ścisłym związku z kwestją sanacji całego naszego życia gospodarczego. Traktowanie wspomnianego problemu w oderwaniu od całości naszego gospodarstwa społecznego dowodzi nieznajomości stosunków faktycznych i prowadzi w konsekwencji do fałszywych wniosków.

Leżą przed nami opinje wybitnych fachowców naftowych, wyrażone z okazji urządzenia ankiety na temat »uzdrowienia przemysłu naftowego« przez »Rzeczpospolitą« i »Chwilę«. Nie można oprzeć się wrażeniu, jakie w pierwszej chwili narzuca się samorzutnie, wrażeniu pewnej jednostronności w traktowaniu w mowie będącego problemu.

Ani jeden z opinjodawców nie zdobył się na szersze ujęcie owego zagadnienia na tle ogólnego położenia ekonomicznego. I w tem tkwi błąd zasadniczy. Wynajdywanie przyczyn specjalnych, dotyczących tylko przemysłu naftowego, jest oczywiście bardzo chwalebną rzeczą, ale owe środki specjalne, zastosowane w praktycznem użyciu tak długo będą zawodziły, dopóki nie odpadną przyczyny ogólne, odnoszące się do każdej bez wyjątku gałęzi produkcji.

Przystępując do omówienia przyczyn specjalnych naszej mizerji naftowej, spotykamy w chórze głosów pp. opinjodawców takie mnóstwo różnych, sprzecznych i wzajem się wykluczających orzeczeń, że trudno stąd wyłuskać jakąś myśl ogólną, zasadniczą. Przytem niemal każdy z dyskutantów ma swój jakiś specjalny »Steckenpferd«, który ze szkodą dla całokształtu omawianej kwestji stara się pchnąć na pierwszy plan i podnosi do znaczenia najważniejszego postulatu.

Dok nast.



Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Polskich Techników odbędzie się dnia 24. listopada br. o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa noweli do ustawy naftowej

2) Uchwalenie środków zaradczych przeciw wyzyskowi i postponowaniu stanowisk technicznych i odpowiedzialnych kierowników ruchu kopalń naftow.

3) Zmiana statutu:

a. rozszerzenie prawa wykluczenia członków, zalegających z zapłatą wkładek przez 6 miesięcy.

b. zwoływanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia jest prawomocne, jeżeli zażąda tego jedna czwarta część wszystkich członków.

4) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanego kompletu, o 30 minut później odbędzie się następne N. W. Z. bez względu na ilość obecnych.

Za Wydział:

Krochmal m p. *Słotwiński* m. p.

Z Komitetu Wykonawczego Zarządu Związku Zaw. Prac. Umysł. Przem. Naft. w Borysławiu.

W dniu 2. listopada b. r. Komitet Wykonawczy Zarządu Związku odbył przy obecności Kolegów: Przewodniczącego Kobaka, Słotwińskiego, Inż. Kani, Lanego, Mandelbauma, Radłowskiego, Rossowskiego, Inż. Ślączki, Wahla i Klimka posiedzenie z następującym porządkiem obrad:

1.) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia,

2.) Sprawozdanie Sekretarza,

3.) Sprawy finansowe,

4.) Wpływy,

5.) Ewentualja.

Przewodniczył kol. Władysław Kobak.

Ze złożonego przez Sekretarza sprawozdania wynika, że Związek ma obecnie 13 Kół miejscowych z ogólną liczbą 1061 członków. Ponadto formuje się obecnie nowe Koło miejscowe w Dziedzicach, oraz nawiązany został kontakt z urzędnikami naftowymi w Stanisławowie, Nadwórnej i w Rypnem, gdzie prawdopodobnie w najbliższym czasie powstaną dalsze Koła Związku, tak że mimo olbrzymich redukcji przeprowadzonych w przemyśle naftowym wśród urzędników technicznych i administracyjnych, stan liczebny członków Związku utrzyma się na dotychczasowym poziomie.

Nad sprawami finansowemi Związku, po referacie Skarbnika kol. Mandelbauma, wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział wszyscy obecni członkowie Komitetu Wykonawczego i w rezultacie której polecono kol. Skarbnikowi przedłożyć na następne posiedzenie Komitetu Wykonawczego budżet Związku.

Zarazem omawiano sprawę zwołania posiedzenia pełnego Zarządu Związku i postanowiono termin posiedzenia Zarządu ustalić na najbliższem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego.

Wkońcu załatwiono szereg spraw bieżących, między innemi uchwalono wydać dla członków Związku legitymacje członkowskie.

*

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Zarządu Związku Zaw. Prac. Umysł. Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław, odbytem w dniu 9. listopada br. pod przewodnictwem kol. Kobaka, przeprowadzono wyczerpujące obrady nad budżetem Związku i powzięto uchwały, zmierzające do silnego ograniczenia wydatków administracyjnych, natomiast postanowiono regularnie z każdomiesięcznych wpływów odkładać minimum 10% na fundusz samoobrony Związku, który ma być odrębnie zupełnie administrowany.

Ponadto uchwalono zwołać posiedzenie pełnego Zarządu Związku na dzień 22. listopada br. o godz. 2. popołudniu. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w lokalu Związku.

Zmiany w koncernie „Premier".

Dotychczasowy Generalny Dyrektor »Premiera« p. Arnold Schneider opuścił zajmowane w tej firmie stanowisko, obejmując odpowiedzialne kierownictwo jednego z poważnych przedsiębiorstw zagranicznych.

Z tej okazji odbyło się w dniu 30. września br. w lwowskiem Kasynie »Premiera« zebranie urzędników tej firmy, na którem odchodzący dyrektor żegnał swych współpracowników, dziękując im za dotychczasową pracę. W szczególności podkreślił dyr. Schneider, że przeszedłszy wszystkie szczeble w naftowej hierarchji urzędniczej, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jak ważnym czynnikiem intensywności pracy są warunki, w których urzędnik pracuje, to też w miarę możności starał się zapewnić urzędnikom takie warunki, by mogli spokojnie oddać się pracy zawodowej.

Imieniem urzędników żegnał ustępującego dyrektora p. Turek, dając w przemówieniu swem wyraz żalowi, odczuwanemu przez urzędników, a wywołanemu odejściem dyr. Schneidera i składając życzenia dalszej owocnej pracy na nowej placówce.

Wręczeniem dyr. Schneiderowi kwiatów i adresu pożegnalnego zakończyła się ta uroczystość, która niewątpliwie pozostanie na długo we wspomnieniu wszystkich uczestników

* * *

Miejsce p. dyr. Schneidera objął p. dyr. Orlański, dotychczasowy dyrektor Oddziału Koncernu »Premier« w Warszawie.

* * *

Dowiadujemy się, że w Koncernie Premier nastąpiła reorganizacja, a w szczególności zniesienie biura warszawskiego. Niestety pierwszym etapem na drodze do reorganizacji była redukcja około 30 pracowników biura warszawskiego. Co dalej będzie, okaże najbliższa przyszłość.

Z Koła Urzędników Administracyjnych w Borysławiu. *Zbiórka na rzecz bezrobotnych urzędników* przyniosła dotychczas kwotę zł. 1.687.—, w czem zł. 750.— złożyły firmy, zaś zł. 937.— poszczególni pracownicy. — Z sumy tej udzielono już pożyczek na łączną kwotę zł. 1.510. — Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy po ostatecznem ukończeniu zbiórki, na razie zaś prosimy Kolegów, którzy jeszcze zbiórki w swoich firmach nie przeprowadzili, wzgl. datków na ten cel nie złożyli, by uczynili to jak najrychlej i zebrane pieniądze złożyli w Związku.

Zarząd Koła Urzędników administracyjnych
Z. Z. P. U. P. N. w Borysławiu.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wydadek bezrobocia. Dnia 21. października br. Sejm wysłuchał sprawozdania Komisji Ochrony Pracy i Opieki Społecznej, złożonego przez posła Puchałkę w sprawie poprawek Senatu do noweli rozszerzającej ustawę z dnia 18. lipca 1924., w przedmiocie ubezpieczenia od bezrobocia również na pracowników umysłowych. Wnioski przedłożone przez referenta odnośnie do poczynionych przez Senat poprawek do rzeczonej noweli zostały przez Sejm przyjęte, a temsamem nowela została ostatecznie uchwalona i wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, oraz wydania odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

Uchwalenie wreszcie przez Sejm i Senat noweli do ustawy ubezpieczającej na wypadek bezrobocia również pracowników umysłowych nastąpiło na skutek energicznych starań Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i choć częściowo naprawia krzywdę, wyrządzoną przez Rząd i Sejm rzeszy inteligencji pracującej z powodu wyeliminowaia jej od dobrodziejstwa ustawy, uchwalonej roku zeszłego.

Krótki zarys noweli, ubezpieczającej na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, podaliśmy w ostatnim numerze „Dwutygodnika Naftowego". Jak widać z jej treści, nowela tylko w drobnej bardzo części przyczyni się do złagodzenia nędzy panującej wśród pracowników umysłowych, pozostających bez pracy. Związki zawodowe zatem w dalszym ciągu prowadzić będą kampanję o jej poprawienie, a rezultat tej walki zależnym będzie w wysokim stopniu od poparcia, jakie da Związkom Zawodowym ogół pracowników umysłowych. To też obowiązkiem każdego pracownika umysłowego jest należeć do Związku Zawodowego, gdyż tylko głos silnych i zwartych Związków będzie należycie słuchany tam, gdzie zapadają decyzje w sprawach inteligencji pracującej.

*

Ulgi w państwowym podatku od lokali dla ogółu płatników.

Zwolnienie od tego podatku bezrobotnych.

Min Skarbu wydało rozporządzenie w sprawie ulg w państwowym podatku od lokali. Ulgi te są następujące:

1) Dla ogółu płatników państwowego podatku od okali Min. Skarbu odroczyło termin płatności tego podatku za 4 kwartał 1925 r. do końca grudnia b. r. bez doliczenia odsetek za odroczenie. Stosownie do tego przesunięte zostały terminy płatności państwowego podatku od lokali za I i II kwartał 1926 r. o jeden miesiąc później, t. j. na luty i maj 1926 r.

2) Co do płatników, którym wymierzono państwowy podatek od lokali w miastach: a) ponad 100.000 mieszkańców — w sumie nie wyżej niż 32 zł.. 2) po nad 25.000 mieszkańców nie wyżej niż 24 zł., c) do 25.000 mieszkańców nie wyżej niż 16 zł. Min Skarbu zarządziło, aby od takich płatników był pobrany państwowy podatek od lokali za II półrocze 1925 r. w wysokości $1/4$ w terminie do końca grudnia 1925 r. bez odsetek za odroczenie; terminy płatności odroczonej należności będą wyznaczone w osobnem rozporządzeniu. Ulgi te przewidziane zostały dla szerokiego koła płatników, gdyż obejmują mieszkania do 2 wzgl. 3 pokoi.

3) **W końcu, o ile chodzi o bezrobotnych, Min. Skarbu zarządziło zwolnienie ich z urzędu od państwowego podatku od lokali.**

Projekt ustawy o pracy najemnej pracowników umysłowych.

(Ciąg dalszy)

Art 15.

Przerwy w pracy spowodowanej chorobą, nieszczęśliwym wypadkiem lub powołaniem pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie o pracę, pozbawiającą lub ograniczającą prawo pracownika do korzystania z odprawy w myśl art. 14. niniejszej ustawy.

Art. 16,

Po wypowiedzeniu umowy o pracę przez jedną ze stron, pracownik winien otrzymać w godzinach pracy w celu szukania nowej posady conajmniej dziesięć godzin tygodniowo wolnych od zajęć.

Art. 17.

Umowa o pracę ulega rozwiązaniu przed upływem jej terminu i bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia wskutek siły wyższej, czyniącej zupełnie niemożliwem wykonanie umowy.

O rozwiązaniu umowy o pracę na mocy artykułu niniejszego pracodawca winien zawiadomić pracownika pisemnie najdalej w przeciągu 7 dni od chwili stwierdzenia faktu siły wyższej, przyczem pracownikowi niezależnie od odprawy, przewidzianej w art. 14. niniejszej ustawy, przysługuje conajmniej jednomiesięczne wynagrodzenie, licząc od dnia rozwiązania umowy o pracę.

Art. 18.

Każda ze stron ma prawo rozwiązać umowę o pracę przed upływem terminu umowy lub bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia i bez wyroku sądowego:

a) o ile jedna ze stron ma po temu ważne powody, lub

b) z winy przeciwnej strony.

Art. 19.

Za ważne powody (art. 18.) dla pracownika uważać należy:

a) śmierć lub wzięcie do wojska członka jego rodziny, który utrzymywał tę rodzinę;

b) stwierdzony przez lekarza szkodliwy wpływ pracy w przedsiębiorstwie na zdrowie pracownika;

c) niemożność pracowania nadal w przedsiębiorstwie bez szkody dla moralności pracownika;

d) ogłoszenie upadłości pracodawcy.

Art. 20.

Za ważne powody (art. 18.) dla pracodawcy uważać należy:

a) niestawienie się pracownika celem rozpoczęcia pracy w przedsiębiorstwie w terminie przewidzianym przez umowę, o ile w umowie zostało wyraźnie zastrzeżone terminowe rozpoczęcie pracy;

b) skazanie pracownika prawomocnym wyrokiem sądu za kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie lub inne przestępstwo popełnione z chęci zysku;

c) niestawienie się pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu więcej, niż 3 miesięcy;

d) niestawienie się pracownika do pracy z innych uzasadnionych przyczyn w ciągu więcej, niż dwóch tygodni;

e) przez powołanie pracownika z poboru do czynnej służby wojskowej w czasie pokoju.

Art. 21.

Pracownik może rozwiązać umowę z winy (art. 18.) pracodawcy:

a) w razie ciężkiej obrazy lub złego obchodzenia się pracodawcy lub przełożonych z pracownikiem;

b) w razie, niezachowania warunków umowy;

c) w razie, jeżeli pracodawca lub przełożeni pracownika dopuszczają się, nakłaniają lub usiłują nakłonić pracownika do czynów, przeciwnych prawu lub dobrym obyczajom.

Art. 22.

Pracodawca może rozwiązać umowę z winy pracownika:

a) w razie niestawienia się pracownika bez słusznych powodów do pracy więcej, niż przez trzy dni z rzędu lub ogółem więcej. niż przez 6 dni w ciągu miesiąca;

b) w razie ciężkiej obrazy lub pogróżek ze strony pracownika względem pracodawcy, zastępców lub swych przełożonych;

c) w razie, jeżeli pracownik, mimo ponawianych przypomnień nie spełnia zleceń pracodawcy, dotyczących robót, wchodzących w zakres czynności pracownika, objętych umową o pracę;

d) w razie, jeżeli pracownik mimo przestróg nie stosuje się do przepisów regulaminu pracy, których nieprzestrzeganie narazić może przedsiębiorstwo na straty;

e) w razie, jeżeli pracownik nadużywa zaufania pracodawcy, przyjmując bez wiedzy i zgody pracodawcy prowizje lub inne wynagrodzenie od osób trzecich, oraz dopuszcza się przywłaszczenia lub rozmyślnego uszkodzenia majątku przedsiębiorstwa;

f) w razie prowadzenia przez pracownika własnego przedsiębiorstwa bez wiedzy pracodawcy lub prowadzenia transakcji na własny rachunek lub osób trzecich w tej gałęzi pracy, w której pracuje przedsiębiorstwo zatrudniające pracownika;

g) w razie zdrady przez pracownika zastrzeżonej tajemnicy przedsiębiorstwa, oraz w razie okazania pracodawcy przy zawieraniu umowy o pracę fałszywego lub sfałszowanego świadectwa.

Art 23.

Rozwiązanie umowy wskutek winy jednej ze stron (art. 21 i 22) może nastąpić niezwłocznie, w każdym razie nie później, niż w przeciągu jednego tygodnia od chwili stwierdzenia winy.

Art. 24.

W razie rozwiązania umowy o pracę przez jedną ze stron na zasadzie artykułów 19, 20, 21 i 22 niniejszej ustawy, każda ze stron ma prawo w ciągu 6 miesięcy od dnia rozwiązania umowy zaskarżyć rozwiązanie umowy przed sądem, który rozstrzyga, czy były powody, uprawniające do zastosowania przepisów tych artykułów.

Pracownikowi przysługuje prawo do odszkodowania za okres wypowiedzenia, co nie uszczupla jego dalszych roszczeń o wynagrodzenie strat, jeżeli pracodawca rozwiąże umowę o pracę na zasadzie art. 19, 20, 21 lub 22 niniejszej ustawy, jednakże bez ważnej przyczyny i bez winy pracownika, albo jeżeli ponosi winę rozwiązania tej umowy przez pracownika.

Art. 25.

W razie powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe lub w czasie mobilizacji oraz w razie powołania do pełnienia innych usług obywatelskich, jak sądy przysięgłych i t. p. pracodawca przez czas ich trwania nie może jednostronnie rozwiązać umowy o pracę.

Art. 26.

Pracodawca obowiązany jest wydać świadectwo pracownikowi na jego żądanie, zgłoszone nie później, niż

w ciągu 3 miesięcy po rozwiązaniu umowy o pracę Świadectwo winno zawierać dane, dotyczące rodzaju i czasu zatrudnienia pracownika u danego pracodawcy.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków i uwag, mogących szkodzić pracownikowi.

V. Obowiązki pracownika.

Art. 27.

Pracownik winien spełniać zarządzenia przełożonych w zakresie robót, objętych umową o pracę.

Art. 28.

Pracownik może odmówić wykonania poleconej mu roboty, jeżeli przy jej wykonaniu zagraża oczywiste niebezpieczeństwo jego życiu lub zdrowiu, z wyjątkiem akcji ratowniczej, wchodzącej w zakres jego zajęcia.

Powyższy przepis nie dotyczy robót z zakresu stałych zawodowych obowiązków pracownika, o ile przy wykonaniu tych robót nie są jawnie pogwałcone przepisy bezpieczeństwa.

(C. d. n.).

KRONIKA

Z posiedzenia lwowskiego Komitetu dla obchodu 25-letniej rocznicy śmierci śp. Stanisława Szczepanowskiego.

W celu uczczenia pamięci śp. Stanisława Szczepanowskiego w 25-letnią rocznicę Jego śmierci, zwołane zostało na dzień 22. października b. r. posiedzenie, zainicjowane przez Krajowe Towarzystwo Naftowe we Lwowie.

Po szczegółowej dyskusji uchwalono:

1) Z powodu przypadającej na koniec października uroczystości Nieznanego Żołnierza, przełożyć obchód śmierci śp. Stanisława Szczepanowskiego na połowę listopada b. r.

2.) Dnia 14. listopada o godzinie 10·30 urządzić w Katedrze lwowskiej uroczyste Nabożeństwo Żałobne.

3.) Dnia 15. listopada b. r. o godzinie 10·30 złożyć na grobowcu, na cmentarzu Łyczakowskim, wspólny wieniec od wszystkich organizacji, wchodzących w skład Komitetu.

4.) Tegoż dnia o godzinie 11-tej urządzić w sali Politechniki lwowskiej uroczystą Akademję, która składać się będzie ze słowa wstępnego, referatu ogólnego, przemówień reprezentacyjnych i części koncertowej.

5.) Uczcić pamięć śp. Szczepanowskiego w sposób trwały przez opracowanie odpowiedniego wydawnictwa, względnie ufundowanie stypendjum.

Głosy o sprawach nas obchodzących.

Ubezpieczenia społeczne w przemyśle naftowym. W numerze 30. »Dwutygodnika Naftowego« umieściliśmy pod powyższym tytułem przedruk artykułu ze »Słowa Polskiego«, w którym bezimienny autor wychwala Zakład Ubezpieczeń od wypadków, stawiając instytucję tę, niejako za wzór dla reszty instytucyj ubezpieczeniowych, napadając przy tej sposobności na Kasy Chorych.

Że jednak Zakład Ubezpieczeń od wypadków nie jest instytucją ubezpieczeniową tak wysoko postawioną, jakby wynikało z reprodukowanego ze Słowa Polskiego artykułu, przytaczamy na dowód dosłowny wyjątek z postulatów przemysłowców naftowych, przedłożonych Prezesowi Rady Ministrów p. Władysławowi Grabskiemu na konferencji, odbytej w dniu 4. marca b. r., tyczący się Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, a mianowicie:

»W stopniu daleko wyższym, jak Kasy Chorych, wymaga dokładnego zbadania sposób funkcjonowania Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, rozciągającego obecnie na podstawie ustawy swą czynność na całe Państwo. Wkładki opłacane do tego Zakładu wynoszą od 2 do 2·5 proc. wypłacanych zarobków. Cyfr ogół nie zna, bo Zakład Ubezpieczeń od wypadków dotąd wogóle żadnych sprawozdań nie ogłosił, w każdym razie powstają z tych wkładek kwoty, które nie stoją w żadnym stosunku do znikomych i sporadycznych świadczeń dla osób, które uległy wypadkowi.

Zadaniem więc ankiety proponowanej byłoby również wyczerpujące zbadanie w jak najkrótszym czasie organizmu Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, powzięcie inicjatywy w kierunku uzgodnienia opłat ze świadczeniami i oparcie tej instytucji na zasadach zakładu ubezpieczeniowego, nieobliczonego na przynoszenie dochodów, przy zwróceniu szczególnej uwagi na koszty administracji«.

Z naszej strony dodać jeszcze musimy, że Zakład Ubezpieczeń od wypadków, tworząc ze składanych opłat faktycznie olbrzymie fundusze, daje ubezpieczonym, uległym wypadkowi minimalne świadczenia, niedające im żadnych prawie korzyści. Natomiast udziela z posiadanych kapitałów poszczególnym przemysłowcom znacznych pożyczek na bardzo dogodnych warunkach i dlatego zapewne cieszy się poparciem niektórych z nich. Ubezpieczeni jednak są zdania, że korzystniej byłoby, gdyby Zakład Ubezpieczeń od wypadków myślał raczej o powiększeniu świadczeń dla ubezpieczonych, oraz polepszeniu swej sprawności, tak aby ubezpieczony, który uległ wypadkowi, nie musiał wyczekiwać na należną mu rentę kilkanaście miesięcy, jak to — niestety — ma miejsce obecnie.

Wyniki ostatnich torpedowań szybów w Zagłębiu Borysławskiem. W ostatnich dniach wykonano w Borysławiu celem zwiększenia produkcji kilka torpedowań.

Z sprawozdaniem z tychże robót wstrzymywaliśmy się aż do ustalenia się produkcji, a obecnie możemy już podać, że torpedowania, przeprowadzone w Towarzystwie Karpackiem nie zawiodły nadziei. I tak: w torpedowanym szybie »Apollo I« w głębokości 1503 metrów o pierwotnej produkcji 2000 kg., po strzale produkcja podniosła się na 5000 kg., a obecnie, po przeszło 2 tygodniach ustaliła się na 4300 kg.

Szyb »Wulkan-Horodyszcze II« torpedowany w 1454 m. dał mniej więcej ten sam stosunek. Przed torpedowaniem było 2300 kg., po torpedowaniu 5000-6000 kg. z tem, że obecnie nie tłokuje się stale, lecz częściowo wyrabia się zasyp, częściowo zaś się tłokuje.

Ponadto storpedowano dla Małopolskiego Przemysłu Naftowego szyb »Emanuel« w Tustanowicach. Tu miano do czynienia z rurami 6“, rurującemi pokład ropny między 1085-1100 m. Po odstrzale przyszły silne gazy, a nawet chwilowo zaczęły siać z rur i z poza rur. Obecnie wyrabia się zasyp. Płyn, który uprzednio trzymał się około 30 m. wyżej miejsca strzału, po odstrzale podniósł się ponad 100 m., a po wyrobieniu zasypu i zarurowaniu do miejsca odstrzału spodziewać się należy znaczniejszego przyrostu produkcji. O ostatecznym wyniku tego torpedowania nie omieszkamy Czytelników naszych powiadomić.

Wszystkie te trzy torpedowania wykonał inż. górn. Witołd Rutkowski w Borysławiu.

Trybuna Czytelników.

Wychodząc z założenia, że każda poważna krytyka, choćby ujemna, w sprawach publicznych jest pożyteczna i wskazana, przeznaczamy liberalnie rubrykę niniejszą dla tych Czytelników, którzy w tej lub owej kwestji chcieliby się wypowiedzieć, a których zapatrywania w części lub całości, odbiegają od wytycznej linji naszej Organizacji, względnie od naszych zapatrywań, przyczem naturalnie zastrzegamy sobie ewentualne zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Redakcja.

Na błędnych drogach.

Korzystając z »Odezwy do Kolegów Kierowników«, oraz z artykułu »The right man in the right place«, umieszczonych w »Dwutygodniku Naftowym« Nr. 30 z dnia 15. października br. pozwolę sobie zwrócić uwagę kolegów kierowników, iż od szeregu lat znajdujemy się na błędnej drodze, którą obraliśmy sobie, aby dojść do celu, tj. do poprawienia doli kierowników kopalń naftowych.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że »Odezwa do Kolegów Kierowników« i artykuł »The right man in the right place« nie mają nic wspólnego ze sobą, a jednak tak nie jest, — bo te dwa artykuły, to jedna całość.

W pierwszym artykule czytamy o haniebnym wyzysku i nędzy kierowników, w drugim natomiast, iż jednostka, w tym wypadku p. dyrektor Leopold Szerauc, przez swoje obywatelskie, uczciwe i szczerze polskie postępowanie zjednał sobie ogromną sympatję u ogółu kierowników. — Podobnych p. Szeraucowi mamy jeszcze na nasze szczęście kilku dyrektorów, jednakowoż o znacznej ich większości wypada jedynie... zamilczeć.

I czyżby potrzebne były nawoływania i odezwy do kolegów kierowników, gdyby ci, o których stę musi milczeć, byli ludźmi etycznymi? Każdy nieuprzedzony bez zastrzeżeń odpowie: nie!

Ta nieetyczność ma swe obfite źródło w postępowaniu upełnomocnionych dyrektorów kopalń naftowych w stosunku do kierowników kopalń; powód niedoli zaś naszej, że kierownicy obrali sobie z gruntu błędną drogę, po której chcą dotrzeć do lepszego bytowania. Z tego wynika, że nietylko dyrektorzy są tu złemu winni, ale że i my, kierownicy, chcemy wyplenić zło, którego źródłem sami jesteśmy.

Mojem zdaniem, a pragnąłbym, aby to zdanie poparli wszyscy, jak jeden mąż, moi koledzy kierownicy — jedynem przeciw złemu antidotum byłoby jak najszybsze uchwalenie przez obie Izby parlamentarne noweli do ustawy naftowej. Jedynym inicjatorem i autorem noweli do ustawy naftowej byłem ja, o czem zresztą świadczą listy Wydziału Związku Polskich Techników Wiert. i Naft. Nr. 228 z dnia 12. listopada 1924. i Nr. 4 z dnia 18. stycznia 1925. Pracę moją oddałem do rozporządzenia Związkowi Techników, który ją pod swoją egidą drukował w »Dwutygodniku Naftowym«. — Otóż w tej noweli wprowadziłem trzy zasadnicze nowości: 1) Cenzus naukowy dla... dyrektorów, 2) Prawo egzekutywne dla Władzy górniczej, 3) Rygory prawne przeciw niesfornym kierownikom, jak niemniej kilkanaście innych, w równej mierze ważnych artykułów.

Nie łudźmy się! Nie pomogą tu odezwy, na nic nie zdadzą się narzekania, do niczego nie doprowadzą zgromadzenia, czy wiece, bo:

1) Jak długo nie będzie ustawowo zastrzeżonego cenzusu naukowego dla upełnomocnionych dyrektorów kopalń nafty, tak długo dyrektorami naszymi będą ludzie, nie mający najmniejszych kwalifikacyj na zajmowane przez siebie stanowiska. Na poparcie tego twierdzenia pozwolę sobie przytoczyć 2 jaskrawe przykłady, ilustrujące dosadnie kwalifikacje niektórych naszych dyrektorów. I tak, jeden z »wielkich« obecnie dyrektorów w potężnej firmie, w 1901 r. był zwyczajnym kelnerem, który kłaniał mi się nader uniżenie po otrzyma-

niu 10 halerzy napiwku, inny zaś dyrektor jest również moim dobrym znajomym, — ponieważ golił mi brodę, gdy byłem jeszcze praktykantem wiertniczym. Podaję tutaj 2 jedynie przykłady, jako najbardziej drastyczne, jakkolwiek przykładów takich możnaby wyliczyć dużo więcej.

2) Jak długo Władza górnicza nie będzie miała ustawą zastrzeżonej egzekutywy, tak długo w kopalnictwie naftowem będzie panował zamęt, rozprzężenie, z premedytacją wprowadzanie Władzy górniczej w błąd i t. d.

3) Jak długo nie będzie rygorów prawnych przeciw niesfornym kierownikom, tak długo będzie stanowisko odpowiedzialnego, technicznego kierownika tolerowane i traktowane równorzędnie ze starem pomiotłem, bo trzeba wiedzieć, że o jakieś idealnej solidarności między kierownikami mowy być nie może, a to z powodu olbrzymiej różnicy w wykształceniu, to też w konsekwencji zeszedł stan kierowników do rzędu parjasów, mamy nędzę, niezadowolenie, jednem słowem jest źle.

Jako były wydziałowy Związku Techników wiem doskonale, że każdy Wydział Związku naszego, czy to o zabarwieniu prawicowem, czy lewicowem, pracuje ofiarnie dla dobra wszystkich, lecz wszelkie z najlepszą chęcią i wiarą poczynania Wydziałów Związku przynoszą — niestety — niewielkie korzyści, — bo źródłem zła jesteśmy my sami.

Skoro więc, jak doświadczenie nas nauczyło, ani ofiarna i szczera praca Wydziałów Związku, ani wiece, czy zgromadzenia, ani też odezwy, czy nawoływania — zła żadną miarą usunąć nie są w stanie, wypada zmienić drogi prowadzące do celu, a w tym wypadku dążyć drogą ustawową do naprawy stanowiska technicznego kierownika ruchu. — Wszelkimi więc legalnymi, choćby nawet bardzo energicznymi środkami starać się musimy, aby sprawa uchwalenia przez obie Izby parlamentarne noweli do ustawy naftowej raz stała się aktualną. Pono praca moja spoczywa snem letargicznym w zakamarkach Komisji Kodyfikacyjnej, chodziłoby więc o to, aby nasze czynniki miarodajne koniecznie zainteresować tą nowelą, by raz została uchwaloną i weszła w życie z natychmiastowem zastosowaniem. Mogę kolegów kierowników zapewnić, że z chwilą, w której kierownik, naprawdę, w całej rozciągłości słowa tego znaczeniu, będzie kierownikiem, t. j. będzie mógł pracować w znośnych a więc tak materjalnych, jak moralnych warunkach dla rozwoju i dobra naszego przemysłu naftowego i techniki wiertniczej — ustanie narzekanie, zniknie niedola kierowników, — »ucichnie wszystko — jak burza zaklęta trójzębem Neptuna«.

Kazimierz Renefort.



Leopold Słotwiński.

O nowych systemach wiertniczych.

(Ciąg dalszy). *)

Jeden ciekawy moment muszę tutaj naprowadzić, iż konieczną jest rzeczą przy wierceniu, bez względu na to jaki to będzie system, wprowadzenie przy robocie pewnej systematyczności, której rzadko gdzie można się dopatrzyć. Obserwując różne sposoby prowadzenia kopalń, napotyka się na chaotyczne, a czasem sprzeciwiające się sobie zarządzenia, na brak racjonalnie urządzonych kuźni, brak w nich systematyczności i szablonowości, które wszak ułatwiają w wysokim stopniu dokładną robotę wiertniczą. Wiem to z doświadczenia, że dokładny i sumienny kowal przyczynia się w wysokim stopniu do celowego wiercenia, przyczem jednak muszę tutaj z całą szczerością oświadczyć, że nawet najlepszemu kowalowi nie można zostawić bezwzględnej samodzielności, że nie można przyjmować jego zdania lub orzeczenia za alfę i omegę, lecz przeciwnie musi on podlegać ciągłej kontroli. Kowal, zastosowujący się do wskazówek kierownika wykonuje roboty kuźniane bardzo dokładnie i dzięki temu nie wracają one po dwa lub trzy razy do kuźni, a co zatem idzie, staje się tańszą sama kuźnia i pozostaje jej wtedy wiele czasu wolnego dla innych robót, związanych z robotami kopalnianemi, podczas gdy często przez niedołężną kuźnię, względnie niewykonane przez nią na czas roboty, wkradają się powoli nieład i braki.

Spotyka się kuźnie, a w nich dyktatorów-kowali którzy są duszą i właściwymi kierownikami kopalni i tam co majster orzekł, to jest święte. Przyczynia się poza-

*) Patrz „Dwutygodnik Naftowy“ Nr. 27.

tem do mizerji naszych stosunków jeszcze to, że po mniejszych firmach, przeważnie u naszych domorosłych przemysłowców, trzyma się kierownika od kozy, a wiertacz-cudotwórca wraz z tak zwanym apostołem kopalnianym, zwykle jakimś szwagrem właściciela kopalni lub tp. rządzą kopalnią. Zapytajcie już nie w Borysławiu samym, ale na rynku drohobyckim pierwszego lepszego z kraju, czy się zna na wierceniu, a bez zająknienia odpowie, że tak. I niedziw też, że taki garnitur oddziaływać musi deprymująco na gospodarkę naftową w każdym kierunku, bo pożal się Boże, jak te kopalnie wyglądają pod każdym względem!

Winę ponosi tu przedewszystkiem obecne ustawodawstwo naftowe, względnie różne jego braki, a potem nasze władze górnicze, które to tolerują. Idąc nibyto przemysłowi naftowemu na rękę nie spostrzegają, że przykładają rękę do rujnowania tego przemysłu. Jedna trzecia część kopalń borysławskich jest prowadzona w sposób wyżej określony. Rozumie się, że kierownik taki jest tylko dla Urzędu Górniczego, bo przecież za 150 czy 100 złotych miesięcznie, nie może i nie będzie nikt kopalni prowadził.

W ten sposób dało się możność wprowadzenia do ruchu jednostek, nienadających się zupełnie do niego i tu na tem miejscu, podnoszę jeszcze raz głos, daremnie dotąd wołający do naszych Władz górniczych tak miejscowych, jakoteż wyższych, by stanęły wreszcie na straży ustawy i przepisów policyjno-górniczych! Pod adresem zaś Ministra dla Handlu i Przemysłu p. Klarnera — wołam, by wreszcie zechciał zająć się sprawą projektu zmiany ustawy naftowej, szczególnie we wspomnianych kierunkach, co również w wysokim stopniu wpłynęłoby na sanację stosunków w naszym przemyśle naftowym choćby przez to, że odebraną byłaby możność niejednemu z obcych, którzy bezkarnie rujnują przemysł za drogie pieniądze i ośmielają się nieraz twierdzić, że nic nie umiemy, bo nie pozwalają nam umieć ci panowie, którzy mieniąc się stróżami kapitału, zarządzeniami swemi rujnują prawie że dogorywający przemysł naftowy, błędy widzą tylko u drugich a nie chcą własnych zrozumieć.

Przystępując teraz do właściwego omówienia systemów wiertniczych, zacznę od naszej kanadyjki.

Chcąc z niej wydobyć to, co dać może, pod uwagę wziąć należy przedewszystkiem świdry, które naszym bardzo różnie pomięszanym i dość stromo nachylonym pokładom w wielu wypadkach nie odpowiadają. By zwiercić równomiernie twardy i miękki pokład i umożliwić wiertaczowi śmiałe i skuteczne wiercenie, należy dać świder, którego baka musi zająć 1/6 obwodu danego otworu, w który mamy bez przeszkody wprowadzić odpowiednie rury. Tak np. obwód otworu dla 6" rur potrzebny 644 m/m, 1/6 z niego daje bace szerokość 110 m/m, a dzieląc nią otwór wiercony podczas obracania nie na sześć, lecz na dwanaście conajmniej części, obcinamy nią otwór należycie, trafiając nią prawie, że dwa razy na każde miejsce, zwłaszcza, gdy jeszcze wysuniemy jej ostrze odpowiednio w ścianę tak, by świder nigdy nie pracował plecami. Zaletą dobrze zaostrzonego świdra jest, by baka sama miała odpowiednie nachylenie w stronę ściany otworu, dochodzące przy mniejszych dymenzjach do 20, a przy większych nawet do 30 m/m, by nie wyskakiwała, uderzywszy o dno otworu ze swego gniazda czyli kołnierza. Tosamo, w tymsamym stosunku, należy dać zawiertkowi, możność analogicznego jak wyżej zachowania się, harmonizując temże i odpychając do pewnych granic świder w stronę ściany otworu. Świder z odpowiednio nachylonem ostrzem baki, nie ścina się nawet w twardych pokładach tak, jak baka pleczysta, tępiąc się i zawijając pod siebie, co powoduje częste wcinanie się świdra i zmniejszenie, a nawet krzywienie samego otworu.

Dalszą zaletą świdra ekscentr., mającego pewnie wiercić, jest jego odpowiedni podział, a to na bakę i zawiertek. Dzielenie tego wedle teorji śp. Wolskiego, jak to w ostatnim kalendarzu naftowym uwidoczniono, jest praktycznie niedopuszczalne. Doświadczyłem tego, że tak powiem, na własnej skórze, co dało mi powód do szukania za błędem, który też znalazłem. Przy stosowanym przezemnie podziale świdra, wyzbywam się prawie w zupełności rozszerzenia otworów, a w małych otworach ograniczam się do jego kontrolowania tylko rozszerzaczami.

Spostrzegłszy nieprawidłowe ścięcie się świdra, należy posługiwać się tak zw. patronowaniem, jednak nie w formie worka blaszanego z kamieniami lub liną, ale klockiem twardego drzewa, odpowiednio do skosu baki skośno u wierzchu zakończonym, czem zmuszamy świeży świder do pójścia w ścianę i obcięcia ewentualnych nierówności.

Kloc taki oddaje ogromne usługi. Obcinając skosiakiem lub kopytem i zwiercając równomiernie skośno kloc, tenże pcha swe ostrze baki mocno w ścianę. Mając pełne zabicie otworu, nie potrzeba go nigdy dużo ponad miarę zabijać, a ułatwiamy sobie robotę przez proste wrzucenie kloca do rur i puszczenie za nim świdra bez żadnej obawy zagłobienia patronem otworu.

Przykręcanie samego świdra dotychczas praktykowanemi kluczami zabiera dużo czasu, jednak zastosowanie dźwigni amerykańskiej uważam za nieodpowiedne, jako zbyt skomplikowanej.

Dalej ciężar sam, u nas przeważnie za lekki, wywiera przy nieumiejętnie przez wiertacza stosowanej szybkości udaru bardzo niekorzystny wpływ, przez tzw. powrotne uderzenie na żerdzie, które się ogromnie niszczą, a później rwą. Udar przyrządu cięższego na dno otworu, trzymanego jednak nie za krótko, przy odpowiedniem tempie maszyny zbliżony będzie swoim efektem do udaru przyrządu wiszącego na linie z mniejszą tylko elastycznością.

Do rwania się żerdzi naszych, obecnie nie ze zbytnio dobrego materjału fabrykowanych, przyczyniają się do dziś jeszcze stosowane nożyce, które są za twarde i nie mogą neutralizować twardych uderzeń podczas wyklinowywania przyrządu z dna otworu.

Również flaszki nasze, zwłaszcza we większych otworach, nie mają odpowiedniej długości i dwustronnej elastyczności, powodują nadto częste rwanie się czopów, a wskutek tego instrumentacje i spajania po kilkanaście razy na świeżo w kuźni, dając przez to niepotrzebną zupełnie stratę czasu.

Flaszki w małych dymenzjach winny mieć długi, odpowiednio zbudowany czop podwójny, by w każdej chwili potrzebnej, bez komplikacji, można żerdzie odkręcić i mieć możność odpowiednej, a koniecznej instrumentacji. Żerdzie same powinny być dociągane kluczem ręcznym, kluczem o długości maksymalnej 65 cm., co w zupełności wystarcza, nie rozciągając muf u tychże.

Wspomnieć tu muszę, że przy głębszych otworach bezwzględnie należy mieć linę pojedynczą i wielokrążek pojedynczy, by oszczędzić przez to przy ciągnieniu i zapuszczaniu z dozwolonej głębokości tak liny, jak i czas, a również niepotrzebnie wydmuchiwaną parę, pędzącą maszynę. Nie od rzeczy będzie, mając na oku ekonomizację czasu, wspomnieć, iż przy rwaniach się żerdzi głębiej, z bardzo dobrym skutkiem, nie chcąc tracić czasu na zapuszczanie korony i tejże powrotne ciągnienie, posługiwać się można bądź odpowiedną koronką, do wiercenia wystarczającą, a jeszcze pewniej tutką o skoku zwykłej gwintownicy Whitwortha danej dymenzji żelaza, prawie cylindrycznie na długość 100-120 m/m skonstruowaną, a dającą się łatwo początkowo pętem z werbla i liny, później z balansa, stosując sam rozchód nożyc— tak zakręcić, że można zupełnie śmiało wiercić, przyczem można, gdy się chce ciągnąć przyrząd, znów z liny skontrolować, czy się ta nie zwolniła.

Tutka taka, krótka, ale z dobrej stali i nie za duża, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, ale przeciwnie, daje ułatwienie w pracy i oszczędność w czasie.

Wkońcu żóraw kanadyjski powinien być dziś tak budowany, by w zupełności zastąpił, lub nawet przewyższył żóraw do wiercenia linowego, a nawet obrotowego (Rotary) przez zastosowanie tylko odpowiednio wysokiej wieży, co uwolni przemysł od sprowadzania amerykańskich drogich żórawi, nie mających jednak w sobie nic praktycznego. Konieczne uzupełnienia, ewentualnie dla innego systemu potrzebne, dadzą się wtedy z łatwością uskutecznić.

Już samo to, co tu naprowadziłem, nie pomijając okoliczności, że nie należy łyżką wiercić a rurami rozszerzać, oszczędzi masę czasu, uprości robotę, a zatem sprowadzi inny bieg wiercenia, który ujawni zalety mocno zdyskredytowanej kanadyjki w lepszem świetle.

Cudze chwalicie a swego jeszcze dobrze nie znacie.

(C. d. n.)

Marjan Rosenberg.

Kopalnictwo i przemysł naftowy w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Próbowano u nas wprowadzić inne systemy wiertnicze, jak płóczkę udarową Raky'ego, płóczkę obrotową Rotary, system płóczkowy inż. Faucka, system taranowy inż. Wolskiego, kolizer Mikuckiego, systemy: wolnospadowy, diamentowy i t. d. Były to atoli próby, które nie zdołały dla odnośnych systemów wywalczyć u nas prawa obywatelstwa. Dopiero pensylwański system linowy w ostatnim czasie coraz częściej u nas przychodzi na porządek dzienny.

System linowy wykazuje liczne strony dodatnie[1]) jak: większy efekt udaru świdra, znaczną oszczędność czasu przy robotach pomocniczych, jak przy wyciąganiu i zapuszczaniu przewodu, łyżkowaniu, zmianie świdra, przy rurowaniu i manipulacji rurami, oraz rzadsze i lżejsze instrumentacje. Mimo to nasze sfery naftowe ze znaczną rezerwą odnoszą się do problemu jego zastosowania u nas. Przyczyna tego leży zarówno w konserwatyzmie naszych technicznych sfer naftowych, rekrutujących się przeważnie z pośród praktycznie wyszkolonych kierowników, nie posiadających studjów wyższych, a w następstwie mniej się interesujących postępem technicznym zagranicy, — jak i w niektórych stronach ujemnych systemu linowego, jako to: w trudniejszej orjentacji w czasie początkowego krzywienia się otworu świdrowego. w wyrabianiu większych krzywizn i w stracie czasu na rozszerzanie. Mimo tych stron ujemnych, pod względem komercjalnym okazuje system linowy przewagę nad systemem kanadyjskim. Wedle obliczeń inż. Klimkiewicza na podstawie wyników wierceń oboma systemami do głębokości tysiąca metrów w zagłębiu bitkowskiem, otrzymamy następujące cyfry:

	System linowy		System kanadyjski	
koszta ruchu	60 056	zł.	118 011	zł.
robocizna i administracja .	36 150	zł.	79 250	zł.
koszta odwiercenia 1 metra otworu	*168,22*	zł.	*213,95*	zł.

O ile przy systemie linowym są koszta ruchu, robocizny i koszta odwiercenia bieżącego metra niższe, niż przy systemie kanadyjskim, a w szczególności koszta odwiercenia 1 *m* są o 27,5⁰/₀ niższe przy systemie linowym, niż przy kanadyjskim, to przeciwnie koszta urządzenia są obecnie znaczniejsze przy systemie linowym (260 529 zł.) niż przy systemie kanadyjskim (219 933 zł.) Składa się to na okoliczności, że urządzenie systemu kanadyjskiego musimy chwilowo sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych, co wpływa na zwiększenie kosztów transportowych i ceł. Z chwilą wyrabiania w kraju potrzebnego dla systemu linowego urządzenia, co nastąpi w miarę znaczniejszego zastosowania tego systemu, spadną koszta inwestycyjne przy systemie linowym. Na razie są one o 18⁰/₀ większe, niż przy systemie kanadyjskim.

Na podstawie cyfr porównawczych, zebranych w zagłębiu bitkowskiem stwierdzić można, że przy systemie linowym odwierca się przeciętnie na dobę 8 *m*, przy

[1]) Inż. Władysław Klimkiewicz. Uwagi porównawcze nad systemem wiertniczym kanadyjskim i pensylwańskim w zagłębiu naftowem bitkowskiem. (Referaty I Zjazdu Inżynierów, r. 1924) str. 17.

systemie zaś kanadyjskim 3,5 *m* na dobę. Zaczem system linowy wykazuje postęp w wierceniu przeszło dwa razy większy od systemu kanadyjskiego. Mimo tak znacznego postępu robót, zarurowanie otworów świdrowych, wierconych liną, jak stwierdza Klimkiewicz, w przeważnej części wypadków jest lepsze niż na sąsiednich szybach kanadyjskich.

Czy takie same nader pomyślne rezultaty wiertnicze dadzą się systemem linowym osiągnąć w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem, nieda się z wszelką pewnością powiedzieć, zanim praktyka i rezultaty konkretnie osiągnąc się mające, nie wypowiedzą swego ostatniego słowa. Po rezultatach, osiągniętych w zagłębiu bitkowskiem, należy atoli wnosić, że zastosowanie systemu linowego również w głównem centrum kopalnictwa naftowego w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem, jest tylko kwestją czasu i że w tem centrum naftowem, system linowy, wprowadzając tak znaczne oszczędności w czasie i w kosztach produkcji, podniesie żywotność i zdolność konkurencyjną naszego kopalnictwa naftowego.

Należy przypuszczać, że system linowy podzieli losy systemu kanadyjskiego, to jest ulegnie na naszych polach naftowych dalszemu przeistoczeniu i ulepszeniu, podobnie jak to miało miejsce z systemem kanadyjskim, który w Boryslawiu przeistoczył się w system kadadyjsko-polski. Pierwsze w tym kierunku kroki widzimy w próbach złączenia obu systemów w spólny, przy nowych szybach w zagłębłu borysławsko-tustanowieckiem.

Zarówno w stadjum wiercenia, jak i w następnem stadjum eksploatacji, konieczną jest jak najdalej idąca ekonomizacja pod względem czasu i kosztów, ileże jak zaznacza prof. Bielski[1]), o ile w najkrótszym czasie w tym kierunku nie zmienią się warunki i sposoby pracy, możemy kopalnictwo nasze doprowadzić do ruiny.

Odnosi się to zwłaszcza do naszego systemu eksploatacji, który w naszem głównem centrum naftowem polega na tłokowaniu. a więc na metodzie najdroższej.

Jak długo przeciętna produkcja w szybach borysławsko-tustanowieckich była znaczniejszą, nadwyżka kosztów spowodowana tłokowaniem, nie zaważyła tak na szali kosztów, aby zaszła konieczność rozglądnięcia się za nową metodą mniej kosztowną. Dziś zmieniły się stosunki. Z jednej strony nastąpiło znaczne podrożenie kosztów eksploatacji, z drugiej zaś strony spadła produkcja przeciętna szybu. Dziś szyb o produkcji miesięcznej poniżej 10 wagonów przy tłokowaniu przy pomocy wyciągu parowego (haspla), jest pasywnym i musi być zaniechanym.

Rozglądnięto się za tańszą metodą eksploatacji, a mimo panującego dotąd zapatrywania ogólnego, że szyby borysławsko-tustanowieckie z powodu swej ropy o znacznej zawartości parafinowej, nienadają się do pompowania, — w miejsce kosztownego tłokowania w jednym z szybów borysławskich firmy „Premier" zaprowadzono na próbę pompowanie, która to próba, ze świadectwem prof. Bielskiego, udała się w zupełności.[1]) Przy pompowaniu bowiem „odpadł koszt liny stale niszczącej się, zamiast forsownego popędu, dwóch kotłów wystarcza tylko jeden kocioł o ruchu raczej słabym, a nadto odpadła obsada robotników. Przy ruchu pompowym bowiem wystarcza zupełnie dozór chwilowy, który może być spełniony przez jednego człowieka w kilku pompowych otworach".[2])

Czy powyższa próba pompowania szybów głębokick o ropie parafinowej utrzyma się w miejsce dotych czasowego tłokowania, kwestji tej również nie można przesądzać w dzisiejszym stadjum pierwszej próby. Zależy ona jeszcze od szeregu czynników, jak wprowadzanie specjalnych pomp, specjalnych kieratów amerykańskich, od kwestji indywidualizacji czy centralizacji pompowania[3]) i t. d. Jedno jest pewnem, że dotychczasowy system tłokowania w przeważnej ilości wypadków przestał się rentować, że musi być zastąpionym inną metodą, mniej kosztowną, bardziej przystosowaną do zmniejszającej się produkcji przeciętnej.

Niemniej atoli reformy wymaga system administracji, który w czasach ostatnich zakradł się do kopalnictwa i przemysłu naftowego. Ponieważ lwia część kopalń należy do kapitału zagranicznego, przeto zagranicą znajdują się właściwe dyrekcje kopalniane, które w swem ręku centralizują decyzję w najdrobniejszych choćby sprawach, zarówno technicznej, jak i administracyjnej natury. Znajdujące się w kraju dyrekcje ograniczone są przeważnie do roli reprezentacyjnej i sprawozdawczej, pozbawione prawa bezpośredniej decyzji, a częstokroś i inicjatywy. W ten sposób powstaje szeg instancyj, w kopalnictwie zagnieżdża się wybujały biurokratyzm, z jego wszystkiemi ujemnemi i szkodliwemi wadami. Odbiera to kopalnictwu naftowemu niezbędną dla jego żywotności elastyczność, ruchliwość i szybkość w pracy, a nadto obciąża niestosunkowo jego budżet całym kosztownym aparatem zagranicznym i krajowym, przeznaczonymi jedynie do drobjazgowej funkcji sprawozdawczej dla zagranicy. Jako jeden przeto z naczelnych postulatów uzdrowienia naszego kopalnictwa, stawia inż. St. Jamroz:[4]) „zwinięcie ogromnych central i biur administracyjnych w kraju i zagranicą, zatrudniających setki urzędników i dziesiątki dyrektorów, przeważnie cudzoziemców, o fantastycznych płacach, nie stojących nieraz w żadnym stosunku do reprezentowanej przez daną firmę produkcji".

(C. d. n.)

---

1) Prof. inż. Zygmunt Bielski. Kilka słów o naszem kopalnictwie naftowem („Petrol", r. 1925. str. 416.)

1) Prof. inż. Z. Bielski. Fortschritte auf dem Gebiete der Erdöförderung aus Bohrlöchern, („Petroleum", r. 1925, str. 662).

2) Prof. Zygmunt Bielski. „Petrol", Nr. 417.

3) Inż. Tadeusz Bielski. Z konstrukcyj wiertniczych, („Referaty"), stron 14.

4) Inż. Stanisław Jamroz: O uzdrowienie przemysłu naftowego (Referaty I Zjazdu Inżynierów, r. 1925).

Wydawnictwo i nakład Związku Zawodowego P. U. P. N. w Polsce, Borysław. Naczelny i odpow. redaktor: Klemens Funkenstein
Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.

SILVA PLANA

Aleksander I	9·16
Aleksander II	60.24
Aleksander III	4·77
Berta I	—
Berta II	—
Gottfried I	5·27
Gottfried II	1·14
Gottfried III	8·29
Gottfried V	3·06
Gottfried VI	—
Gottfried VII	0·70
Gottfried VIII	—
Gottfried IX	45·38
Kozak	54·89
Panonia	—
Ratoczyn I	—
Ratoczyn IV	21·18
Ratoczyn VI	1·17
Ratoczyn VIII	0 69
Ratoczyn IX	12 02
Ratoczyn X	16·78
Ratoczyn XI	—
Ratoczyn XV	0·83
Ratoczyn XVI	2·09
Ratoczyn XXIV	4·69
Silva Plana I	10·44
Silva Plana II	9·45
Silva Plana III	9·13
Silva Plana IV	1·19
Silva Plana V	2·45
Silva Plana VI	—
Silva Plana VII	1·36
Silva Plana IX	2·15
Silva Plana X	1·10
Silva Plana XI	24·30
Silva Plana XII	33·35
Silva Plana XIII	2 76
Silva Plana XIV	12·59
Silva Plana XV	3·32
Silva Plana XVI	6·68
Silva Plana XVII	3·80
Silva Plana XVIII	0·62
Silva Plana XIX	2·32
Stefa I	—
Stefa II	2·74
Wiara II	72·80
Łapaczki	1·15
Bernard	5·18

HERMAN BLOCH

Edison I	—
Edison II	6·08
Kralup	6·48
Bloch	6 17
Ropa	3·83
Szczęść Boże I	23·71
Szczęść Boże III	

LIMANOWA

Foch I	24·07
Janina I	18·08
Janina II	8·68
Kopernik I	30·71
Kopernik II	7·54
Kościuszko II	2·94
Maurycy	6·78
Montana	0·95
Sienkiewicz	—
Union I	8·60
Union III	13·95
Union IV	14·31

GIZELA

Monte Carlo	25·39
Tryskaj	58·66
Vila V	—

IRIAG

Baku	0 88
Krakowianka	23·60
Mateusz	7·14
Petromonte	25·48

L. SCHUTZMANN

Rela	—
Szczur	8·01
Livia II	14·20
Oskar	11·39
Pogoń	17·65
Domeny	3·03
Guido II	—

LOCKSPEISER

Frania	12·05
Genia	3 84
Luiza	15·38
Otylia	5 07
Paryż	13·88
Zuzia	2·63

POLONIA-DESPI

Renia	5·00
Łaszcz	9·76
Oleum	—
Tatra	7·08
Willy	—

OMNIUM

Dziunia	13 85
Vera	—
Bank of England	0·59

NAFTOWY PRZEM. MAŁOPOLSKI

Eleonora	23·16
Emanuel	—
Kujawy	13·30
Laura	1·70
Merkur	49·37
Walka	57·00

BROWAK

Felicjan	—
Gottesman	3·06
Kolumbja	—
Krakus	19 09
Rosa Renta	1 36
Stella	3·17
Wrocław	7·24

OLEJ SKALNY

Drasch	14·41
Brugger I	0·35
Camus IV	70·03
Dumba	0 99
Galatti III	6·48
Jerzy IX	129·44
Kinga I	2·19
Kinga II	2·49
Las szlachecki	3 70
Ralli II	3·63
Rena	—

OIL INVESTORS

Donamon	24·86
Grymajło	1·13
Milano	54·69
Pontresina brit.	8·06

SCOTT & BUBER

Banzay	11·47
Elgin	15 49
Georg	27·48

URYCKA SKA

Gartenberg	—
Feuerstein III	—
Feuerstein IV	0·96
Feuerstein V	1·94
Feuerstein VI	—
Cecylja	2·16

WATERKEYN

Mary I	13 64
Mary II	3·80
Mary III	2 91
Mukden	—

INNE

Andzia	1·46
Bawarja	2·46
Bronisław	17·09
Borysławski I	1·88
Borysławski II	8·99
Bohemia	4·51
Bianka	—
Celina	15 44
Clay	—
Charitas	—
Debra	3·76
Dowbór	—
Ekwiwalent III	5·62
Emil	1·16
Erdölwerke XIV	3 75
Estera	1·18
Eros	—
Faust	—
Fortuna	2·43
Gerta I	1 96
Gerta II	4 25
Henryk	—
Hilda	23 50
Ignacy	13·03
Januś	4·20
Jutrzenka Herz	13·71
Jawa	8·51
Kamilla I	—
Kamilla III	4 02
Karla I i II	9·81
Leon	4·61
Lenaryl	5·76
Marysia	3·18
Melania	12·25
Merkur (Zucker)	4·17
Natan	9·60
Nelson	3·93
Oil Star	13·51
Odra I	0·94
Odra II	0·94
Petrol	2 96
Piotr	—
Plon	1·47
Parcival	4·27
Polska Nafta VI	15·90
Renata	8·40
Record	1·39
Roman	4·87
Rozwadów	—
Sezam	1 57
Sobieski I	8·00
Słotwinka	0·95
Tamiza	—
Tekrin	41 00
Terlecki 7	3·03
Violetta	0·65
Wanda	—
Wilno	1·37
Zdzisław II	7·64
Zgoda	3·83

SUMA PROD. ROPY BORYSŁAWSKIEJ

Premier	581·44
Dąbrowa	300·38
Fanto	682 52
Galicja	596·34
Nafta	477·49
Silva Plana	461·06
Limanowa	136·61
Herman Bloch	46·27
Lockspeiser	52·85
Polonia-Despi	21·84
Naft. Przem. Małop.	144·53
Browak	33·92
Gizela	84·05
Iriag	57·10
Schutzmann	54·28
Olej Skalny	233·71
Oil Investors	88 74
Omnium	14·44
Scott & Buber	54·44
Urycka Spółka	5·06
Waterkeyn	20 35
Inni	329·91
Razem . .	4.477·33

TŁOCZONO PRZEZ FIRMY:

Petrolea	2·222.32
Dąbrowa	543·57
Galicja	986·42
Montan	411 93
Fanto	274·84
Limanowa	38·25
Razem . .	4.477·33

Ropa mraźnicka

Haller	1·07
Adela	2·02
Aldona	1·53
H. Backenroth	3·85
Faustyna	3·24
Joffre	—
Lindenbaum XVII	10·43
Mirjam	—
Polska Nafta I	—
Polska-Nafta V	0·91
Sosnkowski	—
Toniusin III	5·73
Jakób	3·32

Ropa schodnicka

Azja Ameryka	
Backenroth A. junr. b	19 69
Backenroth Abr. sen.	7·57
Backenroth Ida	0·98
Backenroth I. i M.	3·05
Galicja	41·56
Las Gminny	2·08
Triuph	0·40

Ropa pereprost.

Rudolf	0·83
Fela	3·11
Podwawel	1·48
Perepr. Spółka	1·41
Silva nova	—

Ropa urycka

Urycka Ska	50.—

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń
WE LWOWIE

L. 8216/25. Lwów, dnia 3. listopada 1925.

Przedmiot: Policzalny zarobek w razie pracy w godzinach nadliczbowych.

Okólnik Nr. 94.

Do

Zarządów i P. P. Komisarzy wszystkich Kas Chorych
podległych nadzorowi Okr. Urzędu Ubezp. we Lwowie.

Na skutek zapytania jednej z Kas Chorych tut. Okręgu, czy do zarobku ubezpieczonych obok płacy roboczej zaliczać należy także i wynagrodzenie dodatkowe na pracę w godzinach nadliczbowych, wydały kompetentne Władze nadzorcze, tj. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, Główny Urząd Ubezpieczeń w Warszawie i Ministerswo Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnienia, które w ostatecznej redakcji brzmi jak następuje:

Do zarobku ubezpieczonego należy obok płacy roboczej zaliczać także i wynagrodzenie dodatkowe za pracę w godzinach nadliczbowych, o ile ta praca nie jest tylko przygodnie lub okazyjnie wykonywana tj. o ile to wynagrodzenie nie wpływa na zwykłą normę wynagrodzenia pracownika.

Ponieważ bowiem policzalny zarobek ubezpieczonego stanowi zasadniczą podstawę do obliczania należnego mu w chorobie zasiłku, który ma być w granicach przepisanych ustawą, ekwiwalentem za utratę rzeczywiście pobieranego wynagrodzenia, do zarobku tego, po myśli art. 19 ustawy z dnia 19. V. 1920 (Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) zaliczone być winny wszelkie świadczenia które wpływają na wysokość zwykłej umowy wynagrodzenia tj. z wyjątkiem tylko świadczeń przygodnych i okazyjnych. Za takie świadczenia przygodne i okazyjne uważać należy świadczenia, które nie wpływając na zwykłą normę wynagrodzenia, stanowią tylko nadzwyczajny do niego dodatek, w odstępach czasu znacznie przekraczających normalne okresy płatnicze jak np. wynagrodzenie za pracę w razie wypadków elementarnych, odszkodowanie za niewykorzystane urlopy, wynagrodzenie za nadliczbowe godziny biurowe przy opracowaniu bilansów rocznych, za premje za dowiercenie do ropy i t. p. Natomiast wynagrodzenie za pracę **w godzinach nadliczbowych,** która bądź z góry daje się przewidzieć, bądź wynika ze zwykłego zatrudnienia i regularnie się powtarza, wynagrodzenie, stanowiące poważniejszy stale lub część jej powtarzający się dodatek do zwykłej normy wynagrodzenia pracownika, winno być brane uwagę przy określaniu policzalnego zarobku bez względu na to, czy zobowiązania do tej pracy było wyraźnie przewidziane w pierwotnej umowie lub wynika z wyraźnej dodatkowej umowy, czy też wynika tylko z normalnych warunków pracy danej kategorji pracowników.

Niezaliczanie wynagrodzenia za takie godziny nadliczbowe do policzalnego zarobku pozbawiałoby pracownika w razie jego niezdolności do pracy prawa do zasiłku, odpowiadającego jego zwykłemu zarobkowi, sprzeciwiałoby się zatem podstawowej myśli ubezpieczenia na wypadek choroby i podważałoby jego wartość.

Wykonując reskrypt Głównego Urzędu Ubezpieczeń z dnia 28. X. 1925 Nr. 1937/G. U. U. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie podaje powyższe wszystkim Kasom Chorych tut. okręgu do wiadomości i zastosowania się.

Dyrektor:
Dr. Szkodziński w. r.

Wydawnictwo i nakład Związku Zawodowego P. U. P. N. w Polsce, Borysław. — Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu